

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ko pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami wynosi: na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztamcie lwowskim 6 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamiach 6 zr. 36 kr. mon. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

# G A Z E T A

## L W O W S K A.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje Doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Czwartek

N<sup>ro</sup>. 38.

30. marca 1847

### Dzisiejszy numer „Gazety“

jest ostatni dla pp. prenumeratorów na pierwszy kwartał roku bieżącego.

#### Przegląd artykułów.

**Wiadomości zagraniczne:** Ameryka: Wiadomości z teatru wojny.

**Hiszpanija:** Wiadomości z Katalonii. — Czynności Korteżów.

**Anglija:** Dalsze rozprawy w izbie niższej nad ~~wieczkiem~~ pana Hume względem zawieszenia ze strony Anglii spłaty pożyczki rosyjsko-holenderskiej. — Treść odezwy Królowej, nakazującej dzień powszechnego postu. — Objaśnienie ostatnich wypadków w Indiach Wschodnich.

**Francyja:** Ugoda między Rosyją a bankiem francuzkim.

**Państwo Papiézkie:** Przemowa nadzwyczajnego ambasadora tureckiego do Ojca śgo.

**Królestwo Polskie:** Konskrypcyja i szlachta.

#### Nowiny.

**Wiadomości handlowe i przemysłowe:** Z Czerniowiec. — Z Ołomuńca. — Z Pesztu.

#### WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

##### Ameryka.

Z Nowego Jorku z dnia 28. lutego donoszą, iż Amerykanie po zaciętej walce, w której tak oni jako też Meksykanie znaczną ponieśli stratę, zdobyli i obsadzili swoim wojskiem Chihuahuc. Nadzieja, że wkrótce nastąpi po-

kój, zdaje się znowu znikać, gdyż Amerykanie pracują z gorliwością nad uzbrojeniem. Utrzymywano, że generał Scott zamierza obsadzić wojskiem wyspę Lobos o 75 mil od Werakruz, i z tamąd w początku miesiąca marca rozpocznie swoje operacje przeciw temu ostatniemu. W Werakruz zatrudniano się już od niejakiego czasu przygotowaniami przeciw zagrożonemu napadnięciu. Kongres państwa Werakruzkiego wydał odezwę, aby silny stawiano opór i t. d. jednakże zdaje się, iż niewielką pokładą nadzieję w źle umundurowanem i zgłodniałym wojsku; owoż niepodpada żadnej wątpliwości, że przewaga Amerykanów za pierwszym natarciem zwycięstwo odniesie. — Ze stolicy Meksyku nie sięgają wiadomości dalej jak po dzień 29. stycznia. Donoszą one, że stosunki tamtejsze są w zupełnym zamieszaniu.

##### Hiszpanija.

Z Madrytu dnia 11. marca. Według dzienników progresistowskich, dobre sprawowanie się, jakie Karliści zachowują w Katalonii, jedna im licznych strońników. Ale jeszcze więcej podobno przyczyniają się do tego nierozważne środki generała Breton. Dnia 6. rozkazał on, aby wszystkie osoby, które publicznie lub w rozmowach prywatnych rozsiewały niepokojące wieści również jak i tych, którzy przechowali lub rozdawali buntownicze pisma, prawem doraźnem osądzono. Przedtem zagrażał karą śmierci wszystkim alkadom, którzy nieudzieli mu wiadomości o obrotach

Karlistów. — Tymczasem deputowani marnują drogie chwile rozprawami nad adresem, które obu stronnictwom moderadosów i progresistów dają powód do najnienawistniejszych, lecz najśluszniejszych obwinień nawzajem. Skoro który z moderadosów wydobędzie z zapomnienia wszystkie te okrucieństwa, jakich się progresiści od trzynastu lat pod płaszczykiem wolności dopuścili, natychmiast kreślą tamci najstraszniejszy obraz gwałtów i teroryzmu, któremi moderadosowie podczas swojej administracyi porządek utrzymywać musieli. Kraj nabywa przytém tego przekonania, że żadne z obu stronnictw nie jest zdadne, aby w korzystny sposób wodze rządu w swoim ręku trzymało. — Przedłożony wczoraj na kongresie przez progresiwickich deputowanych wniosek o rozszerzenie amnestyi, został 98 głosami przeciw 71 odrzucony.

### Wielka Brytania i Irlandya.

Na posiedzeniu izby niższej dnia 16. marca toczono dalej rozprawę nad znaną pana Humego propozycyją, aby zawiesić roczne płacenie Rosyi 100,000 funtów szt. — Sir J. Walsh był tego zdania, że wdanie się angielskiego rządu w tę sprawę, aby przywrócono wolne państwo Krakowskie, byłoby bardzo niepolitycznem. ~~Praktycznym, który ciągle naruszał neutralność, do której go zobowiązywały traktaty~~, padł bardzo słusznie ofiarą tego karygodnego powstania, w którym miał udział. — Zdanie lorda Vane zmierzało do tego, iż tę sprawę należy samemu rządowi pozostawić; założona protestacyja jest dostateczną, a dalej tę rzecz posuwać, byłoby nieroztropnością. — Pan Stuart Wortley pochwalil pierwszą rezolucyję pana Humego, \*) ale aczkolwiek ganił postępowanie mocarstw, niesądził się jednak upoważnionym do pochwalania propozycyi, której do ostatnich jej skutków przyprowadzić niepostanowiono. — Pan Christie oświadczył, iż chętnie byłby przystał na samę naganę wcielenia Krakowa, ale ponieważ zasze naruszenie Wiedeńskiego traktatu, w żaden sposób nie może podług zdania angielskiego gabinetu uwolnić Angliję od przyjętych na siebie zobowiązań, więc głosuje przeciw propozycyi pana Humego. Mowca mówił jeszcze przy odejściu poczty.

Dziennik *Gazette* zawiera następującą odezwę Królówęj z powodu mającego się odbyć dnia 24. marca w całym królestwie postu: „Wziąwszy pod najściślejszą rozwagę ten ciężki

dopust, którym Wszechmocnemu Bogu podobało się dotknąć nieprawości tego kraju sinutnem uszczupleniem i drożyzną różnych do utrzymania życia potrzebnych przedmiotów, i pokładając zaufanie w łasce Wszechmocnego Boga, że on, mimo tej ciężkiej kary, którą na Nas i Nasz lud dopuścił, jeżeli z przynależnym żalem i skruszonym sercem do niego się udamy, karzącą swoją rękę od nas odwróci; z tych powodów postanowiliśmy i rozkazujemy niniejszém za poradą Naszej tajnej rady; aby we środę to jest dnia 24. marca w częściach Naszego państwa, które Angliją i Irlandyją się zowią, publiczny post z pokorą odbywano, tak, abysmy się My jako też Nasz lud przed Wszechmocnym Bogiem upokorzyli, dla dostąpienia przebaczenia naszych grzechów, i abysmy w najpobożniejszy i najuroczystszy sposób nasze modły i błagania przed majestat Boski zanieśli, by oddalił ten ciężki sąd, na który rozmaite nasze grzechy i nieprawości bardzo słusznie zasłużyły, i pod którym teraz cierpimy. Owoż rozporządzamy i rozkazujemy niniejszém surowo, aby wszyscy kochający Nas poddani w Anglii i Irlandyi z uszanowaniem i pobożnością namieniony publiczny post obchodzili, jeżeli uważają łaskę Wszechmocnego Boga i chcąc uniknąć jego zapalczywości i gniewu, a to pod ściągnięciem na siebie takowej kary, jaka słusznie tych wszystkich dotknąć powinna, którzy wypełnienie tak religijnej i koniecznej powinności lekceważą i zaniedbują. W celu lepszego i porządniejszego obchodu tego postu, poleciliśmy najprzewielebniejszym arcybiskupom i najczciwodszymszym biskupom Anglii i Irlandyi, ułożyć stosowną do tej okoliczności modlitwę, która po wszystkich kościołach, kaplicach i w miejscach poświęconych publicznemu nabożeństwu będzie odmawianą, i postarać się o to, aby takową wcześniej w ich dyjecezyjach rozpowszechniono. — Dan w naszym dworze w Osbornehouse, na wyspie Wight, dnia 9. marca roku Pańskiego 1847, a w dziesiątym Naszego panowania.“

Z przedłożonych niedawno parlamentowi dokumentów o najświeższych wypadkach w Indyach wschodnich a mianowicie o operacyjach w Pendszabie, wyjaśnił się dokładnie powód do najnowszego traktatu państwa Lahory. Pomicnione dokumenty zawierają wyciągi z korespondencyi jeneralnego gubernatora z tajnym wydziałem dyrekeyi kompanii wschodnio-indyjskiej, i odsłaniają prowadzone przez Lalla Synggh wezyra Lahory w Kaszemirze intrygi, w skutek których traktat nastąpił. Mullah d-dih, ojciec naczelnika powstańców w

\*) Obacz *Gazetę Lwowską* Nro. 35.

Kaszemirze, nazwiskiem *Imana-uhd-dih*, był dawnym ulubieńcem *Gulaba Syngha*, a chociaż z urodzenia był tylko szewcem, jednakże za wstawieniem się tegoż ostatniego, został mianowany gubernatorem Kaszemiru, syn jego zaś otrzymał guberniję *Dżullundur Duab*, która teraz w angielskie ręce się dostała. Względy *Gulaba Syngha* zaślaniały tak ojca jak i syna od skutków ich, jak się zdaje, dość zbojckiej administracji, i dlatego *Gulab Syngh*, gdy go wyniósł podczas pokoju w *Amritsir* na godność Maharadzy i przyrzekł mu Kaszemir, którego niedawno przedtém *Imana-uhd-dih* po śmierci swego ojca mianowany był gubernatorem, sądził, że przy objęciu w posiadłość tego kraju nie będzie miał żadnych trudności. Jednakże gdy młody Szeik okazał się krnąbrnym i nie chciał oddać kraju, miano zaraz podejrzanie, że on jest podburzony, wszelako później przez zeznanie posła od tegoż Szeika, padło to podejrzanie prosto na *Lalla Syngha*, gdyż dowiedziano się, że on wydał Szeikowi wyraźny rozkaz, aby nie oddawał *Gulab Synghowi* Kaszemiru, a za to dano mu zapewnienie, że *Durbar* w *Lahore* przy obliczeniu pobieranego od niego haraczu nie będzie sobie postępował z wielką ścisłością. Złożenie z posady *Lalla Syngha* i odwiezienie go do Indyjów wschodnich jest wiadome, również jak i nowy porządek rzeczy w *Pendszabie*, do którego, jak się okazuje, jeneralny gubernator zaczął już w miesiącu wrześniu r. r. plan układać, gdyż pod panowaniem *Dullib Syngha* zawisłego zupełnie od swojej intrygującej matki, nie można było trwałego pokoju się spodziewać. Kraj ten pozostaje teraz do roku 1857 pod zarządem angielskim, a z doniesień jeneralnego gubernatora i jego agentów widać, iż oni są pewni, że nowe to urządzenie pomyslnym skutkiem uwiecznione zostanie. Trudności znajdują tylko w usposobieniu umysłu reszty rozpuszczonego wojska, któremu *Durbar* dotychczas zaległy żołd zatrzymał, i w odbieraniu nieodzownych na opędzenie kosztów administracji dóbr koronnych, których wielką liczbę umiał sobie przywłaszczyć *Syrdar* jako lennictwa, to jest dobra, które zamiast płacy i pensyi dla naczelników i urzędników wyznaczano. Wszelako władza jeneralnego gubernatora uzyskała przez ostatnie wypadki w *Lahore* tak stanowcze i powszechne uznanie, że niezawodnie powiedzie mu się pokonać także pomienione dwie trudności i nadać *Pendszabowi* opartą na trwałej podstawie organizację.

## Francyja.

Z Paryża dnia 19. marca. *Móniteur* zawiada pod dniem 17. marca następujące doniesienie: »Ważną ugodę zawarł bank francuzki dla ulokowania niejakięj części obligów, których jest właścicielem. Dnia 27. lutego przesłał Césarz Rosyjski przez bratniego *Nesselrode* do pana *Risselwa*, swego sprawującego interesa we Francyi, rozkaz udania się do ministra spraw zagranicznych i oświadczenia mu, że rosyjski rząd gotów jest, francuzkie obligi, które francuzki bank wydać zamysła, nabyć na swój rachunek (od dnia 11. marca) po średnim dziennym kursie za 50 miljonów franków w kapitału. Ta suma złożona będzie gotowizną w Petersburgu do dyspozycji banku francuzkiego. Minister spraw zagranicznych wprowadził natychmiast rosyjskiego sprawującego interesa w styczność z ministrem finansów i gubernatorem banku. Podane przez Césarza propozycyje były roztrząsane i zostały przyjęte. Poczem wczoraj dnia 16. marca podpisano konwencyję między bankiem francuzkim a rosyjskim sprawującym interesa. Jeneralna rada banku zatwierdziła dziś pomienioną konwencyję.« Powyższe obwieszczenie obudziło w politycznym i finansowym świecie powszechne zdziwienie. Pan *Vernes* podgubernator francuzkiego banku, odjechał wczoraj do Petersburga. — *Journal des Debats* z dnia dzisiejszego wyraża w tój mierze następująco zdanie: »Zawarta przez rosyjski rząd z francuzkim bankiem uгода, obudziła powszechne zdziwienie i stanie się powodem do wielu komentarzy. My niebędziemy w tój mierze żadnych robić uwag, lecz wyświecimy tylko to, co podług naszego zdania, jest istotnem znaczeniem, prawdziwym charakterem tego ważnego i niespodziewanego faktu. Pod względem finansowym możemy sobie życzyć szczęścia z tego powodu. Wielki nasz instytut kredytowy, to jest bank francuzki, wystawiony był ustawicznie na znaczne wydawanie gotówki, której kwota szła do Rosyi na zapłacenie zboża. Bank, który ogromny kapitał, włożył w obligi, zmuszony był użyć tego zasilkku dla uzyskania bręczącej monety; to uczynił także już przed dwoma miesiącami za 20 miljonów w Londynie. Mógł on być sprzedać swe obligi w Londynie, Hamburgu, Amsterdamie albo nawet w Paryżu. Atoli nagłem sprzedawaniem byłby sprowadził dla siebie samego i dla naszego kredytu w ogóle zapewne bardzo szkodliwe spadanie kursu. Przeciwnie zaś zawartą teraz ugodą uzyskał natychmiast

50 milionów gotówki, którato suma w papierach poszła do Petersburga bez zniżenia kursu francuzkich obligów. Tym sposobem wyświadczono bankowi i oraz naszemu publicznemu kredytowi prawdziwą przysługę; bo chociaż bank bez wątpienia nie jest już teraz w niebezpieczeństwie zachwiania się przez spieszne sprzedanie wartości 50 milionów obligów, to przecież zyskuje na tem, iż od wstrząśnięć i niepewności jest uwolniony. Jestto ze strony Rosyjskiego Cesarza jedną z tych dobrych propozycyj, jakie wielkie państwo może przyjąć, jeżeli mu one w przyzwoity sposób są podane, i za które tem większą wdzięczność okazać można, ileż one niekrępują naszej wolności, i dlatego mielibyśmy sobie za szczęście, gdybyśmy przy podanej sposobności w równyż sposób jemu się odśłużyć mogli. W politycznym względzie powiemy tylko słowo. Césarz rosyjski okazuje przeto, co właśnie uczynił, że ma zaufanie w trwałość rządu króla i w trwanie pokoju. I Césarz ma słuszną. Wkrótce minie 17 lat, jakieśmy tu Europie dowiedli. Możemy naszemu rządowi tylko tę dać radę, aby pozostawał przy tej polityce, która na przemiany wolność i porządek, nasze prawa i ustawy, naszą spokojność i spokojność świata ocaliła, i której odważna mądrość codziennie jawniej i powszechniej jest uznana.

Minister rolnictwa i handlu wyznaczył sumę 3000 franków dla zachęcenia, aby próbowano rozplemiać ziemniaki z nasienia i zapobiegać powtórnemu pojawieniu się ich zarazy.

### Państwo Papięzkie.

Wychodzący w Rzymie dziennik *Contemporaneo* zawiera przedmowę, którą miał podczas swego posłuchania Szekib Efen di jako nadzwyczajny ambasador wysokości Porty, \*) brzmi ona jak następuje: »Najświętobliwszy Ojcie! Jego ces, Mość Sultan Abdul Medszyd, dostojny mój władca i monarcha dowiedział się z największą radością o wyniesieniu Waszej Świętobliwości na najwyższą godność katolickiego świata, mimo, iż dotychczas nieistniały nigdy osobne stosunki między wysokoą Portą a rządem stolicy apostolskiej. Monarcha mój posełając mnie do Waszej Świętobliwości dla złożenia Mu żywych i szczerych swoich życzeń, usłuchał w taki sposób tylko swego gorliwego żądania, chcąc dać dowód, jak serdecznie przyłącza się do tej powszechnej radości, z jaką szczęśliwie to zdarzenie przyjęto. Po raz pierwszy korzysta on z tej przyjemnej spo-

sobności wejścia w pośredni związek z rządem stolicy apostolskiej; jestto jedno z dobrodziejstw naszego wieku cywilizacyi i ludzkości; ale będzie ono także świetnem znamięm tych cnót i tej życzliwości, które mego Monarchę i Waszę Świętobliwość odznaczają, a które jak jestem przekonany, ocenią życzliwy sposób myślenia mego dostojnego Monarchy, obsypującego dobrodziejstwami wszystkie klasy swoich poddanych, które w jego oczach, jak wszystkie dzieci w oczach ojca są równe. Jest on mocno przekonany, że przeto już w poprzód uskarbi sobie poważanie i przyjaźń Waszej Świętobliwości. Co do mnie, nie nie może wyrównać zaszczytowi poruczenia mi przez mego Monarchę tego wysokiego poselstwa, jak to szczęście, żem Waszej Świętobliwości życzliwość pozyskał.

### Królestwo Polskie.

Z Warszawy dnia 19. marca. Z powodu odbywającej się tutaj teraz konskrypcyi, dajemy co do szlachty następujące objaśnienie: »Wiadomo, że w całej Rosyi równie jak i w naszym królestwie uwolniona jest szlachta od powinności wojskowej; jednakże tylko na pozór, gdyż ukazem Piotra I. pozostaje dziedziczne szlachectwo jakowej familii tylko tak długo, jak długo jej członkowie służbie państwa się poświęcają. Podług tego ukazu gaśnie dziedziczne szlachectwo natychmiast, jeżeli w trzecim pokoleniu nikt w służbę państwa nie wstąpi; to znaczy, jeżeli jaki członek familii był w służbie państwa, wtedy synowi jego wolno jest wprawdzie niewstępować w nią, ale wnuk jest do tego obowiązany, skoro familija nie chce utracić swego szlachectwa i połączonych z niem przywilejów. Dlatego z łatwo zrozumianych powodów obierała sobie szlachta najczęściej stan wojskowy, w którym wkrótce wyższe stopnie jej nadawano. W Polsce wyszło jeszcze dotychczas żadne rozporządzenie, któreby szlachtę tego kraju poddano pomienionemu ukazowi. Ale zachodzą tu inne okoliczności, które wielką jej część zobowiązują do służby wojskowej. W roku 1836 wyszło dnia 25. czerwca (7. lipca) cesarskie rozporządzenie, w skutek którego wszystkie familije, które dotąd posiadały przywileje szlacheckie i takowych się domagały, powinny się podług dokładnych w pomienionem rozporządzeniu postanowionych punktów wylegitymować. Chodziło tu najszczególniej o wykazanie, że jeżeli jaka familija miała posiadłość gruntową, tedy już dziad jej był w posiadaniu dóbr ziemskich, albo jeżeli ten niezachodził przypadek, tedy

\*) Odacz Gazetę Lwowską Nr. 32.

przynajmniej dziad miał posiadłość gruntową. Wielka część polskiej szlachty omieszkała uczynić zadość temu rozporządzeniu, i wołała raczej zrzec się przywilejów szlacheckich, niżeli widzieć je przez Rosyją uznane, jak np. szlachta dawnego województwa Augustowskiego. Druga część starała się i stara się jeszcze dotychczas uczynić zadość temu rozporządzeniu; owoż utworzono w tej mierze osobną heroldyję, która się zajmuje rozpoznawaniem legitymacyj pojedynczych szlacheckich familij, i jeżeli je uzna za dostateczne, potwierdzaniem szlachectwa. Odtąd prawie co miesiąca czytamy w publicznych naszych dziennikach długi spis imion takich osób, których szlachectwo otrzymało od heroldyi zatwierdzenie. Dlatego między nazwą szlachtą rozróżniamy takich, których szlachectwo uznane jest przez publiczną władzę, i takich, w których ten niezachodzi przypadek. Pierwsi są w posiadaniu przywilejów szlacheckich, jak np. wolni są od służby wojskowej, od kwaterunku i wielu innych ciężarów; u drugich niezachodzi ten przypadek. Tych więc zaciągają tak dobrze jak każdego innego nieuprzywilejowanego do służby wojskowej, jednakże ze względu na dawniejsze ich szlachectwo, pozostają oni w posiadaniu niektórych przez rząd przyznanych im przywilejów. Najważniejszą rzeczą jest to, że nawet w niższych stopniach wojskowych od wszelkiej cięlesnej chłosty są uwolnieni. Oprócz tego czas służby ich trwa tylko dziesięć lat, kiedy u innych na lat 25 jest rozciągnięty. Następnie mają oni mieć pierwszeństwo jeżeli się wydadzą opróżnione miejsca w wyższych stopniach wojskowych, a zwłaszcza w stopniach oficerskich. Skoro który posunięty jest na oficera, zostają mu przyznane równie jak i jego potomstwu wszystkie prawa dziedzicznego szlachectwa, jednakże jest obowiązany odbyć czas dziesięcioletniej służby. Od rekrutacyi zostaje uwolnionym, skoro wstąpi w etatową służbę cywilną, jednakże tylko pod tym warunkiem, aby w niej przez dziesięć lat pozostał. Takie same prawa przyznane są synom urzędników siódmej i ósmej klasy, którym osobisto szlachectwo przynależy. Synowie urzędników dziewiętej i dziesiątej klasy mają tylko prawa młodych ludzi wstępujących dobrowolnie do służby wojskowej.

## NOWINY.

Ostatnie wystąpienie pierwszej śpiewaczki opery naszej panny Riese, która po trzech

latach pobytu we Lwowie, onegdaj nas opuściła, zostanie zaprawdę pamiętnym zdarzeniem w dziejach naszego teatru; przekonałiśmy się zarazem, że niemało jest u nas pełnych zapалу miłośników śpiewu. Na kilka dni przedtem wszystkie miejsca były już zamówione, chociaż opera *Muszkietery*, którą odegrać miano, nie miała powabu nowości, ani też zrobiła wielkie u nas wrażenie: mimoto natłok w teatrze był niepamiętny, a zapal publiczności do najwyższego stopnia posunięty. Wieńce, bukiety i pożegnawcze wiersze na stibarwnych papierach sypały się zewsząd od początku przedstawienia do końca, bo i przy pierwszej scenie i przy ostatniej; przycem artystka śród ciągłych oklasków przez publiczność przywoływana, czulemi słowy dziękowała i żegnała. — Do rozmaitych objawień powszechnego współczucia, jakie panna Riese talentem swoim wzbudzić umiała, należy jeszcze wieczorek, jakim dnia 25go b. m. w pomieszkaniu pana Wincentego Thullie uczciło ją towarzystwo śpiewaków (*Liedertafel*); gdzie jej wręczono bardzo piękne *Album* z mnóstwem podpisów, a na pożegnanie odśpiewano *kwartet* z muzyką i towarzyszeniem fortepianu p. Kesslera, a słowami utworu p. Lewińskiego. Nie brakło prócz tego artystce i na innych upominkach rzetelniejszej wartości: słyszeliśmy bowiem o rozmaitych kosztownych darach, mianowicie o pierścieniu brylantowym i taktiejsze bransoletce, które jej ofiarowała jedna z tutejszych majątnych Pań, miłośniczka muzyki i znana opiekunka wszystkich artystów; także inne znakomitsze osoby złożyły się dla panny Riese na śliczny srebrny przybór do kawy.

Do ciekawych i zewszechmiar godnych widzenia nowości należą wystawione w księgarni p. Pillera i spółki, tudzież w sklepie p. Sechak *portrety w płaskorzeźbach*, które z żywych osób zdejmuje właściciel do stolicy naszej z Wiednia przybyły akademiczny płaskorzeźbiarz i malarz p. Karol Berg. Portrety te rozmaitej wielkości, wyrabiane są w kształcie płaskorzeźb z wosku, powleczonego dla trwałości masą utworu pana Berg, a z wierzchu olejnymi nacięniowane farbami. Trudno sobie wyobrazić z jak troskliwą wiernością oddane są w nich nie tylko wszystkie rysy twarzy, odcienia płci, ale nawet wszelkie draperyje, cały kształt ciała z rękami, albowiem artysta ten robi zwykle portrety do pół wysokości człowieka. Jakoż, prócz podobieństwa, które jak już na kilku u nas zrobionych portretach widzieliśmy, jest doskonałe, całość takiego portretu przyjemne robi wrażenie, właśnie przez

to wydatne płaskorzeźbowe wywyższenie rysów, i przez świeżość i wierność kolorytu, który żywo i z całą prawdą odbija się na tych portretach. Artysta robi je zwykle w *profilu*, chociaż stosownie do charakterystyki twarzy, zdola je także wykonywać we *trzy ćwierci* i *en face*; a nawet widzieliśmy w jego pracowni całą grupę *en face* wyrobioną, którą z pięknej jakiejś marmuruwej zdjął płaskorzeźby. Jednem słowem, wynalazek ten woskowych płaskorzeźb, który z resztą nie jest nowy, w swém zastosowaniu do portretów bardzo dobrze się wydaje, i odpowiada zupełnie celowi swemu, dając nam wierne i żywe wyobrażenie osób, których pamięć dla swęj przyjemności przechować chcemy. Portrety te, które zamówić można w pracowni pana Berga, w domu pod nrem. 76 przy ulicy Krakowskiej na 2giem piętrze, kosztują w zwyczajnym formacie wraz z ramami i szkłem po 10 zr. mon. kon.; a cepa ta zwiększająca się w miarę wielkości portretu, mając wzgląd na nadzwyczajną pracowitość takiej roboty, jest niezaprzecznie bardzo umiarkowana. Pan Berg, który już odbywał artystyczne podróże do Włoch, Prus i Bawaryi, zamyśla czas jakiś w stolicy naszej zabawić, a potem uda się do Rosyi. — Prócz portretów przyjmuje on także zamówienia wyrobów woskowych do zakresu anatomii należących.

\* \* \*

W Wielki Piątek o godzinie 4tej po południu wykonają miłośnicy muzyki w kościele O. O. Dominikanów pod dyrekcją p. p. Piątkowskiego i Brauna utwór muzyczny Händla: »Uczucia nad grobem Jezusa«

## WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE

(Z korespondencji prywatnej.)

Z Czerniowic, dnia 25. marca. Wiosna leniwo w tym roku postępuje; w przeszłym roku siano już u nas owies i jęczmień o te czasy; w tym zaś trudno będzie i za dwa tygodnie o tem pomyśleć, bo śnieg w wielkich jeszcze masach pokrywa pola. Od kilku dni rozeszła się tutaj pogłoska, jakoby Rosyja zakazała wywóz zboża od siebie; wywarło to wielki wpływ na ceny zboża, które odtąd ciągle się podnoszą. I tak, w większych partyjach płacą u nas teraz za korzec pszenicy 4 zr. 36 kr., żyta 3 zr. 36 kr., jęczmienia 2 zr. 24 kr., kukurudzy 4 zr., owsa 1 zr. 36 kr. m. k. Za wadkę 20-stopn. szumówki płacą tu 3 zr. m. k. (czyli za garniec po 40 kr. m. k.), atoli w nadziei lepszych cen ociągają się tu z sprze-

dażąc większych zasobów, jakie po wielu gorzelniach jeszcze się znajdują. — Po woły spaśle zgłasza się tu wielu kupców z Galicyi: zakupili oni już kilka partyj (do 900 wołów), placąc na miejscu cetnar wołu po 45 zr. w. w., którejto ceny sprzedający sobie jeszcze nie chwala, gdyż zboże dobrze popłacało, a ziemniaki do gorzelnii bardzo były drogie. Od dwóch miesięcy gorzelnie na Bukowinie nie pędzą już wódki z ziemniaków, lecz tylko z kukurudzy i żyta. Ziemniaki bardzo są teraz na wysadzenie poszukiwane, a za korzec płacą już po 1 zr. 36 kr. do 2 zr. m. k.

Z Otomuńca. Targ na woły, dnia 24 marca.

Na naszym dzisiejszym targu mieliśmy 407 wołów najwięcej pośledniej jakości. Tylko partyja ze 100 wołów, którą Nowak z Białej przypędził i kawałkami sprzedał, była dobrej jakości.

Przed targiem z drogi poszedł wprost z Lipnika do Wiednia Salomon Berl z Radomyśla, z partyją wołów, których parę na 9 cetnarów szacowano. W Wiedniu było przeszłego tygodnia do 1800 wołów na targu, a cetnar wołu spadł w tej stolicy na 38 zr. w. w.

Nasze przyszłe dwa targi odbędą się z powodu świąt żydowskich wcześniej niż zwykle, a mianowicie: targ na 31. b. m. przypadający odbędzie się dnia 29. b. m., a targ na 7mego kwietnia przypadający, odbędzie się dnia 6go kwietnia.

Z Pesztu dnia 20. marca. Nasz jarmark na ś. Józefa, który trwał blisko 2 tygodni i właściecko skończył się, był tak co do wyrobów fabrycznych jak i produktów krajowych tak zły, jak dawno już nie pamiętamy. Brak kredytu i drożyzna żywności są główną tego przyczyną. — Za cetnar anyżu płacono 12 zr. do 18 zr. 30 kr.; kminu 9 do 10 zr., kopru włoskiego 9 do 10 zr.; łoju topionego w kregach 21 zr. 36 kr. do 23 zr., w wantuchach 22 zr. 30 kr. do 23 zr. (za brakło go); miodu z woszczynami 11 zr. do 12 zr. 30 kr., patoki 14 do 15 zr.; potażu białego 9 zr. 30 kr. do 11 zr., sinego 8 do 10 zr. (odbyt był dobry); wosku 82 do 86 zr. — Na wełnę uszlachetnioną jednej strzyży było bardzo wielu kupców; sprzedano jej do 12,000 cetnarów po cenach ostatniego jarmarku noworocznego; wszystkie składy są prawie wypróżnione. Wełna dwojój strzyży miała także dobrać odbyt, a krajezanek ze wszystkiemi rozkupiono.

(Pesther Hand. Ztg.)

